TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
WARSZAWA

PRZEWODNIK

Nr. 35

CZERWIEC — SIERPIEŃ 1928 ROKU

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

1734 A

WYDAWNICTWO TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE.

Nr. 35.

PRZEWODNIK

PO WYSTAWIE TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH

TREŚĆ

WOJCIECH KOSSAK PRZEZ STEFANA POPOWSKIEGO. —
WIELKA WYSTAWA ZBIOROWA WOJCIECHA KOSSAKA.—
WYSTAWA OGÓLNA.

CZERWIEC—SIERPIEŃ 1928 ROKU

BIBLIOTEKA MUZEUM NARODOWEGO
MN 93689

WYDANIE II.

Druk M. Garasiński, Warszawa, Bracka 20, tel. 518-78.

WOJCIECH KOSSAK

Nazwisko Kossaków wyryte jest mocno w polskiej sztuce. Któż z nas nie zna od lat dziecinnych tego nazwiska? Któż nie pamięta wrażenia, gdy z błyszczącym od zachwytu wzrokiem poraz pierwszy oglądał któryś z utworów Kossaka Ojca? Jędrna, jasno sformułowana zawsze kompozycja, a równocześnie jakaś bliska, do głębi zrozumiała nuta szła od tych drobnych obrazków, tryskających życiem, prawdą i szczerością. Wykwintna w swej prostocie, jakgdyby gawędziarska forma plastyczna tych akwarell, raczej rysowanych pędzlem, niż malowanych, w rysunku zawierała cały wyraz i charakter rzeczy. Lekkie podkolorowanie, niby w japońskich malowidłach, dodawało im tylko wdzięku i życia. W owej lekkiej, czarującej swym wdziękiem formie zawierała się zawsze głęboka treść artystyczna. Za pierwszem wrażeniem uroku i wdzięku występowały kolejno wrażenia dalsze, wnikające głęboko w duszę, grające na ukrytych strunach uczucia. Juljusz Kossak obrazami swemi nietylko radował oko, ale też chwytał za serce.

Za ojcem Juljuszem wstąpił bezpośrednio w szranki polskiej sztuki syn Wojciech, jako spadkobierca sławnego Imienia. Z krwią ojca odziedziczył jego talent, jego temperament artystyczny, jego malarskie wyczucie bitwy, żołnierza i konia. Jest dziedzicem, a nie naśladowcą, bo równocześnie jest sobą, artystą z bożej łaski, o niezawodnym instynkcie twórczym i niewyczerpanej wyobraźni. Prawdopodobnie, gdyby się uro-

dził przed trzema wiekami, jego temperament rycerski, jego rasowe czucie konia i bitwy uczyniłyby go raczej husarzem, niż malarzem. I zaprawdę, cóżby to za wspaniały husarz był z niego. Lecz w czasach jego narodzin minęła już epoka husarzy, minęła też świetność i wolność Rzeczypospolitej. Pod obce, znienawidzone sztandary wstępować musiał Polak, raczej z przymuszonej, niż z dobrej woli. To też, choć został Kossak austrjackim ułanem, nie przestał ani na chwilę być malarzem. I choć bardziej foremnego i malowniczego ułana z miny i postawy, niż był nim Wojciech Kossak, nie widziano pewnie nigdy, ani przedtem, ani potem w wojsku austrjackiem, nie oddał on całego siebie tej służbie, duszą przebywał on w swej malarskiej pracowni, z otoczenia wojskowego biorąc jedynie potrzebny mu materjał twórczy. Nietylko tedy dziedzictwo z ducha ojcowskiego, ale i ogromne osobiste nasycenie się życiem żołnierskiem, bezpośrednie przebywanie w atmosferze obozowej oddziałały na kierunek twórczości Kossaka. Któż w sztuce nietylko już polskiej, ale w sztuce całego świata lepiej od niego pojął i odczuł charakter i naturę tego życia? Któż w sztuce lepiej od niego zna to mnóstwo skomplikowanych szczegółow, składających się razem na znamiona wojskowości, któż głębiej od niego wyczuwa naturę konia wojskowego, nie wyłączając uprzęży aż do najmniejszej sprzążki? A jednocześnie któż lepiej od niego umie wyrazić plastycznie psychikę wojaka i wojny? To też skojarzenie tej jego wiedzy z jego wulkanicznym talentem wytworzyło ową bajeczną płodność, ową łatwość nieporównaną rzucania na płótno raz po raz coraz to nowych pomysłów. Wytykano mu nieraz to nawet, stawiano jako zarzut ową szkicowość i pobieżność w dziełach jego z pewnych lat okresów, lecz któż ośmieli się powiedzieć, że nawet w najbardziej pobieżnie traktowanych jego utworach nie błyszczy talent, olbrzymia wiedza i umiejętność malarska, któż ośmieli się zaprzeczyć, że bije z nich niezrównane życie, wyczucie formy i duch rycerski, na gorąco pochwycony w obrazie. Wojciecha Kossaka nie należy porównywać z Meissonierem, który budował swe obrazy z cierpliwością i rozwagą matematyka. Zato ileż jest w Kossaka obrazach tych wartości, których

brak obrazom Meissoniera. Raczej należałoby Kossaka zestawić ze zmarłym de Neuvillem i zresztą z nikim więcej, a już zwłaszcza najmniej z Niemcami, owymi sławnymi i „znakomitymi” dostawcami w malarstwie umundurowanych manekinów ku chwale niemieckiej rycerskości. Łatwość i obfitość twórczości Kossaka uczyniła niektórych krytyków nazbyt już wybrednymi. Poczęli grymasić jak dzieci, zamiast przyjmować z uznaniem i wdzięcznością to, co raczył dawać talent malarski tej miary. I stąd widzimy zjawiska tak śmieszne, że naprz. w owych, już dziś dostatecznie osławionych „reprezentacyjnych” wystawach sztuki polskiej zagranicą, niema wcale, ale to wcale żadnego dzieła Wojciecha Kossaka. Pocieszyć się należy, że niema też tam ani Jacka Malczewskiego, ani Wyczółkowskiego, ani Fałata i tylu innych, nie mówiąc już o umarłych z Matejką na czele, stanowiących splendor polskiej sztuki. Czyż naprawdę, malarz tak rdzennie polski, jak Wojciech Kossak, w oczach inicjatorów i organizatorów tych „reprezentacyjnych” wystaw nie dorasta do poziomu wymaganego, by móc reprezentować malarstwo polskie wśród obcych? Czyż naprawdę wystawy te, demonstrujące obcym nieraz po kilkadziesiąt lub kilkanaście często błahych prac jednego autora, nie zyskałyby na jakimś tęgim obrazie Kossaka? Toć jeden obraz Wojciecha Kossaka lepiej zareprezentowałby Węgrom tężyznę i siłę polskiego ducha twórczego, niż dziesiątki kompilatorskiej nudy, tym Węgrom, którzy tak kochają się w rycerskości, tężyźnie i koniu, że nawet królów zwykli sobie obierać z siodła, konno. Nietylko król i elekci, ale i sam prymas arcybiskup dosiada konia na tę uroczystoć. Lecz pomimo, że „nie godzien” być pokazany Szwedom, Czechom lub Węgrom, (przez organizatorów wystaw reprezentacyjnych), Wojciech Kossak był i jest artystą na miarę europejską. Natomiast u nas w Polsce talent jego nie był i nie jest we właściwej skali wyzyskany. To, że jest on ceniony i rozchwytywany, że na jego obrazach porobili dobre interesy handlarze sztuki, że tworzy on z zadziwiającą łatwością szeregi drobnych obrazków, to wszystko nie wyczerpuje sprawy. Wojciech Kossak przez swój olbrzymi talent, wiedzę malarską, wyobraźnię kompozycyjną i rozmach deko-

racyjny, był jakgdyby stworzony na to, by w szeregu wielkich płócien utrwalić plastycznie wydarzenia, okrywające chwałą i napełniające słuszną dumą serca polskie. Matejko znalazł swą własną dziedzinę, ale jest też dziedzina, której on nie tknął, a do której powołany był Wojciech Kossak. Matejko genjalną swą potęgą twórczą wyczarował wielkie dziejowe wypadki i zmuszał współczesnych sobie rodaków do przeżywania ich we wrażeniu artystycznem na nowo. Wywoływał on z grobów, jak Ś-ty Stanisław marę Piotrowina, dziejowe postacie polskie przed sąd współczesnych, na jednych rzucając przekleństwo potępienia, innych za wzór współczesnym do naśladowania wskazując. Jak biblijny prorok od Boga natchniony, uplastyczniał on narodu wielkiego chwałę i upadki, źródła potęgi jego i niemocy, jego klęskę ostatnią i drogę ku wybawieniu i wskrzeszeniu. Jego „Grunwald" to nie obraz batalistyczny, choć ukazuje nam bitwę, Grunwald, to testament dziejowy, na dziś dzień tak samo ważny i obowiązujący, jako i ongiś. A czyż nie tem samem jest dla nas „Batory pod Pskowem"? Czyż nie jest tem samem cały szereg jego obrazów historycznych z cyklem jego „Dziejów cywilizacji" włącznie? Matejko powiedziawszy tak wiele, rozmyślnie może nie dotykał pewnej dziedziny uczuć, która swą wielką wagę na dziejach Polski wyciskając, nieuchwytnie rozprasza się pośród dziejowych wypadków. Chodzi tu o obraz duszy polskiej w jej rasowym, plastycznym wyrazie rycerskości. Ojciec Kossak wspaniale to rozpoczął, bo talent jego do tego był powołany. Bez wzniosłego patosu Matejki, bez łzawego tragizmu Grottgera wydobył Kossak głęboki, mocny ton ze złotego rogu polskości, rzeźki i życia pełen, niby pobudka rycerska. Piękno czynu samego w sobie, bez jego osobowości historycznej, niezależnie od jego skutków i wagi dziejowej uderza i porywa artystę, jako zjawisko artystyczne. Nikt lepiej od Kossaków w sztuce polskiej nie odczuł i nie wydobył tego piękna rycerskiego duszy polskiej, tego entuzjazmu, wytryskującego jak źródło z głębin podświadomych polskiej natury w momentach uczuciowego poruszenia. Jeżeli do tej pory po tysiącach lat zakuwa się w pamięć dzieci historje o czynach Manlijuszów, Koklesów, Scewolów i t. p.,

które może w istocie nigdy niedokonane trwają, bo zawierają w sobie piękno ducha ludzkiego, tedy nam w Polsce wystarcza sięgnąć, by natrafiać na każdym kroku dziejów na czyny takie zbiorowe, czy pojedyńcze. Przeszłość i teraźniejszość równie jest w nie bogata, bo istota ducha rasy jest niezmienna, o ile rasa przechowuje się w swej czystości. Ten sam duch rycerski płonął ogniem entuzjazmu pod Rokitną co i pod Sommo-Sierrą, na polach Radzymina, co i na polu Grunwaldzkiem. Jeżeli te emanacje rycerskiego ducha polskiego czekają pieśni, to bardziej jeszcze czekają one pędzla mistrzowskiego. A któż bardziej z żyjących malarzy polskich do tego jest powołany, niż Wojciech Kossak. Jego temperament kompozycyjny, jego rozmach w ogarnięciu wielkich mas, olbrzymia umiejętność malarska i zdolność chwytania życia w plastycznym kształcie czynią z Kossaka artystę przeznaczonego do tworzenia wielkich dekoracyjnych płócien, momentów chwały, tryumfu i podniesienia ducha, ku ozdobie pałaców i gmachów państwowych. Tymczasem warunki otaczające artystę każą mu rozpraszać swój wielki talent w tysiącu drobnych utworów, powtarzać się i bryły rodzimego złota rozkruszać na drobne grudki.

Bez Juljusza II-giego nie byłoby malowanego stropu kaplicy sykstyńskiej. On to namówił i natchnął, niejako zmusił Michała Anioła do stworzenia tego arcydzieła. On stworzył odskocznię twórczą dla genjusza. Tymczasem dziś u nas sale recepcyjne stołecznego ratusza, sale gmachów państwowych, ministerstw i ambasad Rzeczypospolitej świecą pustkami, napróżno wyczekując swych Juljuszów. A pieniądze na ten cel potrzebne, znikomością swą wobec ogólnych wydatków wielkiego państwa, są jako ziarnka zboża, wypryskujące na boki przy młóceniu plonu. Groszowe oszczędności w wydatkach państwowych mogłyby na to starczyć. A ileż nastręcza tematów ostatni lat dziesiątek: żywiołowy odruch wypędzenia Niemców z Warszawy; bohaterskie momementy obrony Warszawy w roku 20-tym; orlęta lwowskie; wspaniałe walki o wolność Wielkopolski; powstanie śląskie; wyzwolenie Wilna; objęcie morza polskiego przez konne hufce polskie. Szereg cały wydarzeń wiekopomnych, podniosłych, krzepiących ducha i jed-

noczących naród wśród chaosu rozterek i potępieńczych swarów. A Kossak zbyt ma wiele w sobie artystycznego temperamentu, by nie zapalić się do tych tematów w kompozycjach monumentalnych, gdy znajdzie odpowiednie warunki po temu. Należąc do pokolenia, które jest ogniwem tradycji między czasami dawnemi, a chwilą dzisiejszą, czuje mocniej, niż młode pokolenie rezurekcję ducha polskiego. Widział i przeżył kolejne rozwijanie się zdarzeń, widział tworzenie się legjonów i powstawanie wojska polskiego. On też, bodaj że pierwszy, wprowadził do polskiej sztuki nowe postacie rycerskie, on pierwszy ujął w artystyczny wyraz typy nowe, ukształtowane wymogami wojny dzisiejszej — szare, zgaszone w barwach, niepodobne do dawnych barwnych rycerzy polskich, a jednak pełne wyrazu tężyzny bojowej i rasowego animuszu, duchem te same, co rycerze Kirchholmu, Chocima, Zbaraża, Wiednia, Racławic i Sommo-Sierry, Ten szary typ, mniej buńczuczny nazewnątrz, zato bardziej zorganizowany i karny, w tysiącznych jego przejawach i odmianach wprowadził już Kossak do sztuki polskiej wraz z typami wrogów dzisiejszych zamiast dawnych Szwedów, Turków i Tatarów. Materjał twórczy, świetny i malowniczy ma on gotowy. Jak złotą nić tradycji, odnalazł on w nim rasowe cechy ducha polskiego: męstwo, rycerski entuzjazm i ofiarną pogardę śmierci. Szereg pomniejszych obrazów Kossaka na tym materjale opartych, które spotykamy na obecnej zbiorowej jego wystawie, uważajmy za wstęp do podjęcia tego tematu w całej jego dostojności i szerokiej skali, za obietnicę rozwinięcia go ponownie w rozmiarach wielkich, boć temat to godny i wielkich płócien i wielkiego talentu artysty.

Stef. Popowski.

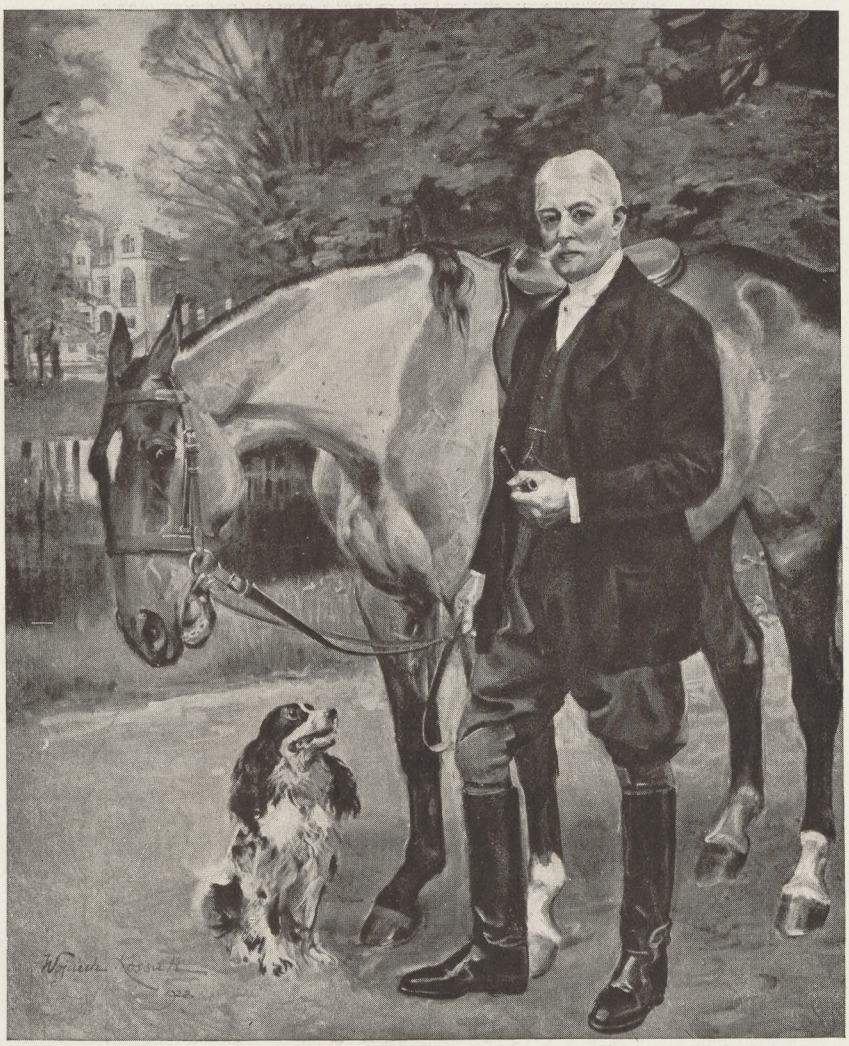

Portret hr. Zamoyskiego.

Olszynka.

Portret hr. Sobańskiej.

Orlę.

Nie strzelać!

Bajka.

Ułan i kowalowa.

Skok parami.

WIELKA WYSTAWA ZBIOROWA

WOJCIECHA KOSSAKA

WARSZAWA.

1.	Krwawa niedziela w Petersburgu — ol. 1905	
2.	Wspomnienie z lat dziecinnych ol. 1891	wł. Ks. Drucki-Lubecki.
3.	Śmierć Sowińskiego — ol. 1922	„ Muzeum Wojska.
4.	Bitwa pod Kirchholmem — ol. 1925	„ „ „
5.	Referendum — ol. 1917	„ „ „
6.	Orlęta — ol. 1926	„ „ „
7.	Portret hr. Sobańskiej—gwasz.	„ Hr. Skrzyński Aleks.
8.	Ułan na postoju — ol. 1925	„ Sułkowski W.
9.	Na posterunku — ol. 1923	„ Mitraszewski St.
10.	Autoportret — ol. 1928	„ Autor
11.	Nie strzelać! — ol. 1928	„ Wakarecy W.
12.	Portret hr. Heleny Potockiej — ol. 1909	„ Hr. Potocki Józef
13.	Portret zbiorowy — ol. 1909	„ „ „
14.	Tadeusz Dachowski—akw. 1908	„ „ „
15.	Ś. p. hr. Józef Potocki—ol. 1911	„ „ „
16.	Zdzisław hr. Tarnowski—akw. 1908	„ „ „
17.	August hr. Zamoyski — ol.	„ „ „

18.	Tadeusz Dachowski — ol.	wł.	Hr. Potocki Józef
19.	Tomasz hr. Zamoyski — ol.	„	„ „
20.	Portret Wł. hr. Zamoyskiego — ol. 1926	„	Hr. Zamoyski Wł.
21.	Córki hr. Zdzisława Tarnowskiego — ol. 1925	„	Hr. Tarnowski Zdz.
22.	Córki hr. Zdzisława Tarnowskiego przed zamkiem w Dzikowie — ol. 1926	„	„ „
23.	Córka Zdzisława hr. Tarnowskiego hr. Róża Tyszkiewiczowa — ol. 1926	„	„ „
24.	Hr. Zdzisław Tarnowski dojeżdża odyńca — ol. 1910—1928	„	„ „
25.	Córki artysty Magdalena Samozwaniec i Marja Pawlikowska ol. 1906	„	Kossakowa Marja
26.	Portret hr. Mielżyńskiej—ol. 1926	„	Hr. Mielżyński J.
27.	Ułańskie zaloty — ol. 1898	„	Grodzka M.
28.	Młocarnia — ol. 1909	„	„ „
29.	Studjum — ol. 1928	„	
30.	Portret pani Zandbang—ol. 1913	„	Zandbang M.
31.	Vive l'empereur! — ol. 1914	„	Hr. ord. Zamoyski.
32.	Portret hr. Tomasza Zamoyskiego — ol. 1928	„	Hr. Zamoyski T.
33.	Portret por. Łączyńskiego — ol. 1923	„	Pułaska Z.
34.	Portret damy — ol. 1918.		
35.	Orlątko — ol. 1921	„	Gutnajer A.
36.	Na wsiadanem — ol. 1923	„	„ „
37.	Wywiad — ol. 1923	„	„ „
38.	Napad na uciekających komisarzy — ol. 1922	„	Pęski Władysław
39.	Pierwszy autoportret—ol. 1878	„	Kossakowa Marja
40.	Portret p. Jechalskiego—ol. 1927		
41.	Portret hr. W. prezesa Klubu Szlacheckiego w Krakowie—ol. 1928.	„	Klub Szlachecki w Krakowie

42.	Portret hr. O. vice prezesa Klubu Szlacheckiego w Krakowie — ol. 1926	wł.	Klub Szlachecki w Krakowie
42a.	Autoportret — ol. 1924	„	Kosiński K.
43.	Portret pana K. — ol. 1923	„	Krystall Bronisław
44.	Do wody — ol. 1926	„	Hr. Kwilecki
45.	Berezyna - Fragment — ol. 1896 — 1908	„	Hr. Potocki D.
46.	Ułan i kowalowa — ol. 1912	„	Podczaski Konrad.
47.	Fragment z 1831 r. — ol. 1921	„	Autor
48.	Fragment z panoramy — ol. 1897—1927	„	„
49.	Fragment szarży — ol. 1928	„	„
50.	Ułan i kowalowa — ol. 1924	„	„
51.	Wywiad — ol. 1922	„	„
52.	Portret Foch'a 1923 — ol.	„	„
53.	Bajka — ol. 1925	„	„
54.	Z przewodnikiem — ol. 1927	„	„
55.	Skok parami (szkic)—ol. 1928	„	„
56.	Portret p. Ciechanowskiej — akw. 1894	„	Ciechanowska.
57.	Apoteoza Napoleona — ol. 1909	„	Gutnajer Bernard.
58.	Zdobycie dzwonnicy — ol.	„	„ „
59.	Dolina śmierci — ol. 1915	„	„ „
60.	Parlamentarz — ol. 1917	„	„ „
61.	Wiosna 1813 r. — ol. 1904	„	Galerja Narodowa we Lwowie
62.	Ranny ułan — ol. 1919	„	Gogut Marjan
63.	Lady Godiva — ol. 1923	„	Karczmarski Eug.
64.	Portret dyr. Opery Młynarskiego ol. 1920	„	Młynarski Emil
65.	Olszynka — ol. 1887	„	Przybylski Apolin.
66.	Wjazd Arcyksiężniczki Renaty z Ks. Radziwiłłem—temp. 1909	„	Ks. Radziwiłł
67.	Posiłek — akw. 1917	„	Strzeszewski L.
68.	Kapliczka Zbójecka—akw. 1912	„	Firma Burof J.
69.	Portret pani Lucyny Ziembickiej — ol. 1926	„	Ziembicki Z.

70.	Portret panny Ireny Ziembickiej — ol. 1926	wł. Ziembicki Z.
71.	Fragment szarży pod Rokitną— ol. 1916.	„ Wyganowski St.
72.	Duch pruski: Krzyżacy — ol. 1909	„ Gebethner J.
73.	Duch pruski: Hołd pruski — ol. 1909	„ „
74.	Duch pruski: Bitwa pod Gravelotte ol. 1909	„ „
75.	Duch pruski: Wywłaszczenie — ol. 1909	„ „
76.	Portret p. Karskiej — ol.	„ Karska M.
77.	Cyrk Warszawski — ol. 1922	„ Mroczkowski S.
78.	Portret hr. Skrzyńskiego i hr. Sobańskiej — ol. 1910	„ Hr. Skrzyński Aleks.
79.	Baterje Sommo-Sierry—ol. 1909	„ Hösick Z.
80.	Fragment z Olszynki—ol. 1906	„ „
81.	Kwaterunek — ol. 1925	„ 2 pułk Szwoleżerów
82.	Potret hr. K. Baworowskiej — ol. 1912.	
83—110.	Studja i szkice — ol.	„ Autor
110a.	Ucieczka — ol. 1916	„ Wyganowski W.
110b.	Fragment z bitwy pod Ciechanowem — ol. 1923	„ „
110c.	Portret oficera — ol. 1928.	

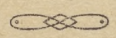

WYSTAWA OGÓLNA.

(W SALI Nr. 5.)

BORZEMSKI OTTON EDWARD — Warszawa.

111. Ruiny w Czersku — ol.
112. Pod Piaseczną — ol.
113. Wiatrak na piaskach — ol.
114. Las na wiosnę — ol.
115. Sosenki na placu Saskim — ol.
116. Dziewczątko łowickie — ol.

CIEŚLEWSKI TADEUSZ (SEN.) — Warszawa.

117. Kazimierz — akw.
118. Jezioro — akw.

DOMARADZKI STEFAN — Warszawa.

119. Majowy wieczór — ol.
120. Zarośnięty staw — ol.
121. Mgła — ol.
122. Pejzaż — ol.

DYBOWSKI STANISŁAW — Warszawa.

123. Kościołek w Niedospielinie — ol.

DZIERZKÓWNA NATALJA — Warszawa.

124. Stary mostek — gwasz.
125. Dom w Pińsku — gwasz.

GORSKI KONSTANTY — Warszawa.

126. Portret pani G. — ol.

JASIŃSKI ZDZISŁAW — Warszawa.

127. Marynia — ol.

JAGODZIŃSKI LUCJAN — Warszawa.

128. Markiza — akw.

KAWECKI ROMAN — Warszawa.

129. Portret p. A. L. — ol.
130. Portret ks. Albrechta Radziwiłła — ol.

KOTOWSKI JAN — Warszawa.

131. Sanki — ol.
132. Praca — ol.

KULESZA KONRAD — Warszawa.

133. Groszki — ol.

MAŃKOWSKI KAZIMIERZ — Warszawa.

134. Brzeg Wisły (Bielany) — ol.

NARTOWSKI TADEUSZ — Warszawa.

135. Nad Wisłą — akw.

NAŁĘCZ WŁODZIMIERZ — Warszawa.

136. Łany na brzegu morza — ol.

PIĄTKOWSKA WŁADYSŁAWA — Warszawa.

137. Na oknie — ol.

POPOWSKI STEFAN — Warszawa.

138. Noc — ol.

RAPACKI JÓZEF — Olszanka.

139. Wiosna na Mazowszu — ol.

REYZNER MIECZYSŁAW — Lwów.

140. Wnętrze salonu — ol.
141. Piwonje i boules de neige — ol.
142. Polne kwiaty — ol.
143. Floksy — temp.
144. Słoneczniki — ol.
145. Dzwonki i jaskry — ol.
146. Polne kwiaty — ol.
147. Białe róże — ol.

SZLUHA ROMAN — Warszawa.

148. Fragment pokoju — ol.
149. Martwa natura — ol.

SIPIŃSKI ALFRED JÓZEF — Warszawa.

150. Po burzy — ol.
151. Łodzie klubowe — ol.

TRZCIŃSKI MIECZYSŁAW — Warszawa.

152. Dziekanja — ol.
153. Wejście na Kanonję — ol.
154. Róg Ś-to Jańskiej i pl. Zamkowego — ol.

WĄSOWICZ RAFAŁ — Warszawa.

155. Kwiaty — ol.
156. Z Bukowiny — ol.

WIELOGŁOWSKI WACŁAW — Warszawa.

157. Wyciąganie drzew z wody — ol.

WIPPEL ANTONI — Łódź.

158. Jabłonie wiosną — ol.
159. Piwonje — ol.

WRÓBLEWSKI KONSTANTY — Warszawa.

160. Wieczór — ol.

ZAWADZKI STANISŁAW — Warszawa.

161. Martwa natura — ol.

ZIOMEK TEODOR — Warszawa,

162. Szron — ol.

KOLEKCJA PRAC

STEFANA RUDOLFA

(SALKA GRAFICZNA).

163—174. Fantazje architektoniczne I — XII.

ZAKŁADY OGRODNICZE

A. GAŁECKIEGO

ulica Smolna № 1 róg ulicy Książęcej

i

ul. Pułaska róg Domaniewskiej № 1 i 3. Tel. 36-57.

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

Rośliny dekoracyjne i kwitnące,

Kwiaty cięte, Wyroby bukieciarskie.

HURT I DETAL. CENY NISKIE.

SĄ DO NABYCIA

W „ZACHĘCIE"

REPRODUKCJE OBRAZÓW

W DUŻYCH FORMATACH

WŁASNEGO WYDAWNICTWA W WYKONANIU DRZEWORYTNICZEM, MIEDZIORYTNICZEM I LITOGRAFICZNEM, JEDNOTONOWE I KOLOROWE DO OPRAWY W RAMY LUB DO TEK, A RÓWNIEŻ W FORMIE ALBUMÓW PO NISKICH CENACH.

DZIAŁ RAMIARSKI
I
KONSERWACYJNY
W „ZACHĘCIE“

przyjmuje wyłącznie od Członków Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych

ZLECENIA

Oczyszczenia
Reperacyi
Oprawy

OBRAZÓW

podług kosztów własnych.

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

ZAKŁAD ZDOBNICTWA
ROŚLINNEGO

M. KORDUS

(JUNIOR)

I

J. ZAKOLSKI

W WARSZAWIE

ul. Żytnia № 34. Tel. 258-72.

POLECA

W WIELKIM WYBORZE

**Rośliny dekoracyjne
i kwitnące, Kwiaty cięte,
Wyroby bukieciarskie.**

W „ZACHĘCIE"
SĄ DO NABYCIA
REPRODUKCJE
FOTOGRAFICZNE
WSZYSTKICH CENNIEJSZYCH DZIEŁ,
ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W ZBIORACH
„ZACHĘTY"
PO CENACH: ZŁ. 2, 1.50 I 0.50 ZA SZTUKĘ.

ZAKŁAD DRUKARSKI
M. GARASIŃSKI
BRACKA 20 = TEL. 518-78

BIBLIOTEKA
MUZEUM NARODOWEGO
w WARSZAWIE
1734A